

ANNA SAKOWICZ

Uniwersytet w Białymstoku

Problem *sacrum* w prozie lirycznej poety pogranicza polsko-białoruskiego Jerzego Geniusza (Hienijusza)

W całej twórczości Jerzego Geniusza (1935–1985), syna poetki białoruskiej Łarysy Geniusz¹ (1910–1983), członka Białoruskiego Stowarzyszenia Literackiego „Białowieża”, przejawia się uczucie miłości do kultury białoruskiej, języka ojczystego. Istotny kontekst jego dzieła

¹ Łarysa Geniusz, poetka i patriotka białoruska. W Pradze zajmowała się działalnością charytatywną, pomagała Białorusinom na emigracji. Dnia 3 marca 1948 roku razem z mężem została aresztowana w czeskim miasteczku Vimperk, gdzie Jan Geniusz pracował jako lekarz. Uchwałą Rady Gminy w Prachaticach małżonkowie zostali pozbawieni obywatelstwa czeskiego. Pomimo późniejszego uchylenia tego postanowienia przez sąd w Pradze, Czesi okazali się bezradni wobec nacisków z Mińska i wydali Geniuszów agentom sowieckim, którym bardzo zależało, aby Łarysa Geniusz została postawiona przed sądem BSRR. Podczas śledztwa oskarżono ją o podpisanie telegramu od Białoruskiego Komitetu Samopomocy w Pradze do Hitlera (podpisy były sfałszowane) oraz o przetrzymywanie archiwum władz na uchodźstwie Białoruskiej Republiki Ludowej. Złamać Geniusz starało się wielu śledczych, w różnych więzieniach, które były kolejnymi etapami w drodze na zsyłkę, w tym przez Komisarza Bezpieczeństwa Państwowego BSRR, Ławrientija Canawę. Mimo że poetce grożono śmiercią, torturowano psychicznie i fizycznie, pozostała niezłomna i nikogo nie wydała, nie ujawniła też żadnych informacji. Dnia 7 lutego 1949 roku Sąd Najwyższy BSRR wydał wyrok skazujący małżeństwo Geniuszów na dwadzieścia pięć lat pozbawienia wolności i przymusowej pracy w łagrach: Inta, Abieź oraz w jednym z najcięższych obozów – Poćmie. W 1956 roku w ramach amnestii małżonkowie zostali uwolnieni. Geniusze wrócili do Zelwy na Białorusi i przez dwadzieści siedem lat żyli pod stałym nadzorem służb KGB. Skutecznie odmawiano im przywrócenia obywatelstwa czeskiego, a za odmowę przyjęcia sowieckiego byli na różne sposoby szykanowani (brak pozwolenia władz na pracę w zawodzie lekarza – Jan Geniusz mógł być jedynie felczerem, odmowa wydania paszportu, niezbędne, aby móc odwiedzać syna w Białymstoku itd.).

stanowią: biografia i pochodzenie pisarza. W wieku dwóch lat przyszły artysta razem z matką opuścił rodzinną Zelwę na Białorusi, by przeprowadzić się do czeskiej Pragi, gdzie jego ojciec kończył studia medyczne na Uniwersytecie Karola. Przeżyte tam wspólnie lata były najszcześniejszym okresem w życiu pisarza². To w tym czasie jego rodzice, Łarysa i Jan Geniuszowie, nauczyli syna szacunku do kultury białoruskiej, własnym przykładem pokazali, jak być wiernym rodzinnej mowie i tradycji. Wartości i postawy moralno-etyczne wyniesione z domu pomogły pisarzowi w przyszłości jasno określić swoją tożsamość, która zwłaszcza na pograniczu bywa nieoczywista. Brak jednoznacznej identyfikacji narodowej był w okresie powojennym na pogranicznych terenach Polski częstym zjawiskiem, przybierającym formę tak zwanej „tutejszości”, przez wielu (choćby Sokrata Janowicza) traktowanej jako pretekst do wynarodowiania. Doświadczenie to nie było jednak udziałem Geniusza.

Historia życia pisarza potoczyła się bardzo dramatycznie. Jako niespełna dwunastoletni chłopiec, z powodu aresztowania i skazania rodziców na dwadzieścia pięć lat pracy przymusowej w łagrach sowieckich, pozostał bez opieki dorosłych. Dzięki staraniom życzliwych Geniuszom ludzi uzyskał zgodę na zamieszkanie w Białymstoku, jednak nawet po zwolnieniu z więzienia w 1956 roku matka i ojciec nie mogli się z nim spotykać (zamieszkali w Zelwie, do końca życia pozostając pod obserwacją SB). Nieobecność najbliższych osób w okresie dorastania pozostawiła trwałe ślady w psychice³ i twórczości poety oraz ukształtowała hierarchię wyznawanych przez niego wartości, w której dom, rodzina, język ojczysty są na najwyższym szczeblu. Przywołując fakty z życia pisarza, należy też wspomnieć o jego aktywności zawodowej – Jerzy Geniusz, podobnie jak ojciec, z wykształcenia był lekarzem pediatrą. Praca pochłaniała dużo czasu, zostawiając niewiele przestrzeni na twórczość literacką – być może dlatego w tym okresie poeta tak mało pisał. Niewykluczone, że odkładał aktywność literacką na później⁴, na okres emerytury, kiedy można uwolnić się od zawodowych obowiązków i skupić się na zainteresowaniach. Przedwczesna i tragiczna śmierć artysty, w niewyjaśnionych okolicznościach, nie pozwoliła jednak na realizację tych planów. Jan Czykwin w artykule

² Л. Геніюш, *Сповідзь*, w: тежэ, *Выбраныя творы*, Мінск 2000 (L. Genějš, *Sprovedz'*, w: тежэ, *Vybranyâ tvory*, Měnsk 2000), s. 270, 314, 349, 362–364. Polski przekład tego tekstu: Ł. Geniusz, *Ptaki bez gniazd*, tłum. Cz. Seniuch, Białystok 2012.

³ Tamże, s. 356–357, 359, 362. Я. Чыквін, *Партрэт з памяці*, w: tegoż, *Далёкія і блізкія*, Беласток 1997, s. 118; Ā. Čykvėn, *Partrėt z pamācė*, w: tegoż, *Dalėkėā ģ blėzkėā*, Belastok 1997, s. 118.

⁴ Tamże, s. 117.

poświęconym Geniuszowi napisał, że brakuje mu też wspomnień poety z czasu życia w Pradze, które mogłyby stać się swego rodzaju dopełnieniem autobiograficznej *Spowiedzi* Łarysy Geniusz⁵.

W każdym z nas istnieje potrzeba zakorzenienia⁶. Podobnie jak w przyrodzie drzewo bez korzeni usycha, tak i człowiek bez uświadamienia sobie własnej tożsamości będzie pozbawiony siły, energii do pokonywania różnych trudności w życiu. Dom, dzieciństwo, ziemia ojczysta, matka to – jak sądzę – podstawy człowieczego losu. Im dłużej żyjemy, tym bardziej uświadamiamy sobie, że tak naprawdę nigdy nie wykraczamy poza ten pierwotny, „magiczny” paradygmat. Poznane w dzieciństwie pierwsze obrazy domu, okolicy, usłyszany język, w którym przywitano nas na świecie – pozostają w nas na zawsze.

Warto zaznaczyć, że ród Mikłaszewiczów, przodków Łarysy Geniusz, wywodzi się z podlaskich Krynek. Mimo że rodzice poetki przenieśli się do folwarku Żłobowce koło Wołpy, który obecnie znajduje się w rejonie wołkowyskim, kontakty rodzinne nie uległy osłabieniu. Łarysa lubiła jeździć z matką i ojcem do dziadków, a okazji ku temu nie brakowało, choćby w różnego rodzaju święta czy na wakacje. Obraz Krynek pozostał w pamięci poetki na długie lata, jako symbol rodowego gniazda i miejsce szczęśliwego, beztrudnego dzieciństwa. Został uwieczniony w takich utworach jak: *Krynki, Jeszcze niezapomniane, Żłobowce, Dziadek Paweł*⁷. W Krynkach urodził się też przyszły mąż poetki – Jan Geniusz.

W Białymstoku, w którym Jerzy Geniusz pracował jako lekarz pogotowia ratunkowego oraz Zakładu Poprawczego, przedstawiciele mniejszości narodowych doświadczali nierównego traktowania w porównaniu z obywatelami narodowości polskiej – dotyczyło to choćby możliwości realizowania kariery zawodowej. Świadczenia tego rodzaju dyskryminacji odnajdziemy w wypowiedziach liderów mniejszości białoruskiej, na przykład w książce Sokrata Janowicza *Nasze tysiąc lat. Z Sokratem Janowiczem rozmawia Jerzy Chmielewski*. Pisarz stwierdza w niej, że: „Dość podejrzenia u nas o białoruskość, by mieć zatrzaśnięte drzwi przed nosem w naszym urzędniczym Białymstoku”⁸. Pretensje białoruskie pod adresem Polaków stają się tym bardziej zrozumiałe, kiedy uświadomimy sobie, że granice państwa nie pokrywają się z narodowością jego mieszkańców. Polska to od wieków kraj wielu naro-

⁵ Tamże.

⁶ A. Drawicz, *Literatura rosyjska i problematyka „małych ojczyzn”*, w: *Region, regionalizm – pojęcia i rzeczywistość*, red. K. Handke, Warszawa 1993, s. 209.

⁷ Л. Геніюш, *Крынкi, Яшчэ незабытае, Жлобаўцы, Дзед Павел*, w: teje, *Выбраныя творы...* (L. Geniūš, *Krynki, Āščē nezabytae, Žlobaŭcy, Dzied Pavel*, w: teje, *Vybranyâ tvory...*).

⁸ S. Janowicz, *Nasze tysiąc lat*, rozm. J. Chmielewski, Białystok 2000, s. 140.

dów, które powinny mieć zagwarantowane równe prawa, co bynajmniej nie stanowi zagrożenia dla mniejszości, przeciwnie – jest podstawą demokracji. Jak pisze socjolog Andrzej Sadowski: „(. . .) mniejszości narodowe nie podważają istoty państwa polskiego jako prawnie uzasadnionego instrumentu działania grupy dominującej (. . .)”⁹.

Wydaje mi się, że „motorem” pisania Geniusza była chęć przeciwstawienia się deprecjacji kulturowego substratu białoruskiego w historii i tradycji Podlasia oraz powstrzymanie wynaradawiania się białoruskiej mniejszości narodowej. Robił to między innymi poprzez sakralizację jej kultury.

W prozie lirycznej poeta podnosi podstawowe elementy swojej kultury do wymiaru *sacrum*. Dotyczy to takich wartości, jak „żywa mowa” białoruska, pamięć, tradycja, religia, tożsamość. Intensyfikuje też już w niej zawarty aspekt świętości, choćby poprzez eksponowanie prawosławia. Nie ogranicza się przy tym do folkloru, do tradycji (także religijnej) ludowej proveniencji, ale zakorzenia swoją twórczość w tekstach chrześcijańskich, w kulturze europejskiej. Zwrot do Pisma Świętego prawdopodobnie ma swoje źródło we wspólnym czytaniu Biblii, praktykowanym w domu Geniuszów¹⁰.

W ostatniej książce poety, *Smyczkiem po sercu*¹¹, część prozy lirycznej została wyodrębniona i nazwana *Garstką słów skrzydlatych*¹². Składa się ona z trzydziestu dwóch utworów, z czego interpretacji poddanych zostanie jedenaście, ze względu na obecną w nich tematykę *sacrum*. Metaforyczna nazwa rozdziału nie została nadana przez Geniusza, a przez autorkę słowa wstępnego do książki – Mirę Łukszę. Tytuł cyklu można tłumaczyć tym, że odpowiada on formie i treści zamieszczonych w nim utworów, których nie jest też zbyt wiele, dosłownie „garstka”.

Wyniesienie na wyżyny pewnych wartości przez Geniusza można potraktować jako konsekwencję poczucia izolacji i nietolerancji, doświadczanego w Polsce. Ich figuracją staje się w tej twórczości obraz czarnoskórego człowieka, murzyna¹³. Jego napełnieszczą realizację odnajdujemy w utworze *Afryka*. „Ja” liryczne skarży się w nim Matce

⁹ A. Sadowski, *Kształtowanie się tożsamości transnarodowych na wschodnim pograniczu RP na przykładzie białoruskiej mniejszości narodowej*, w: *Region a tożsamości transgraniczne. Literatura. Miejsca. Translokacje*, red. D. Zawadzka, M. Mikołajczak, K. Sawicka-Mierzyńska, Kraków 2016, s. 53.

¹⁰ Л. Геніюш, *Сповідзь...*, s. 282.

¹¹ Ю. Геніюш *Смыком па сэрцы*, Беласток 2013 (Ў. Генёўш, *Смыком па сэрцы*, Беласток 2013).

¹² Tenże, *Жменька слоў крылатых*, Беласток 2013.

¹³ S. Janowicz w książce *Не жаль пражытага*, Беласток 2002, też porównuje Białostoczczyznę do afrykańskiego Bantustanu. „Беласточчына ўяўляла сабою нешта кшталтам афрыканскага бантустану (. . .)”!, s. 139.

na ból egzystencji w środowisku, które nie chce zaakceptować jego inności: „O-o-o! Чаму я чорны, чаму я чорны, мамо – хоць белы маю твар? (. .) Хто чорны, той карак свой проціў волі гне”¹⁴ (125). Świat wokół bohatera jest nieprzyjazny, wrogi, a stosunki ludzkie opierają się na antytezach: swój–cudzy, biały–czarny. W utworze alegoryczność słowa „czarny” odnosi się i do stanu ducha podmiotu lirycznego, spowodowanego brakiem wolności, niemożności samorealizacji czy zaakcentowania swojej indywidualności, i do jego kolonialnej pozycji. niesprawiedliwość zastanej sytuacji pogłębia fakt, że bohater żyje na ziemi swoich przodków, autochtonów z Krynek.

W *Afryce* króluje strach przed bezpodstawnym śledzeniem i osaczaniem człowieka. Bohater ma wrażenie, że jakiś nieznamy każde jego słowo „на нітку матае, павуціну наснавала ўкры”¹⁵ (125). W tak przedstawionym świecie jednostka nie może żyć w zgodzie ze swoimi wartościami, musi podporządkować się „nieładzi” prawu. „Джунглі ж навокал, як у жудасным сне, енчаць, рагочуць, ляскаюць ікламі – дзяруць за жывое, каб быць пры катле, душаць за горла, захлынацца крывёю...”¹⁶ (125). Gdzie: „І толькі гіены рагочуць. І шакалы смяюцца”¹⁷ (125). Niemożność pokierowania swoim życiem według własnej woli, swobodnego wyrażenia siebie, odbiera siły vitalne bohaterowi.

Pojawia się problem Białorusina jako Innego. Jednak nie jest on Obcym, którego trzeba skolonizować, narzucić mu swoje obyczaje, by zniknęła zewnętrzna inność, jak opisywali to Edward Said¹⁸ i Tzvetan Todorow¹⁹ – bliżej mu do definicji sformułowanej przez Helenę Duć-Fajfer²⁰. Badaczka określa przedstawiciela mniejszości narodowej w Polsce jako „wewnętrznego” Innego, czyli takiego, który jest obywatelem danego państwa, ma prawo uczestniczenia „we wszystkich wymiarach życia wewnątrzpaństwowego wynikającego ze wspólnoty obywatelskiej”²¹, jednak ze względu na odmienny język, tradycje i religię pozostaje uznawany za Innego. Wpływ na to ma brak odpowiedniej

¹⁴ O-o-o! Dlaczego jestem czarny, dlaczego jestem czarny, mammo – chociaż białą mam twarz? (. .) Kto jest czarny, ten wbrew swej woli musi zginać kark. [Wszystkie tłumaczenia tekstów białoruskich zamieszczone w przypisach mają charakter przekładu filologicznego i zostały dokonane przez autorkę artykułu].

¹⁵ Nawleka na nitkę, z której pajęczynę utkało wokół.

¹⁶ Dżungle są wokół, jak w strasznym śnie, jęczą, rechoczą, zgrzytają zębami – walczą o życie, żeby być przy kotle, duszą za gardło, zachłystują się krwią.

¹⁷ I tylko hieny rechoczą. I szakale się śmieją.

¹⁸ E.W. Said, *Orientalizm*, tłum. W. Kalinowski, Warszawa 1991.

¹⁹ T. Todorov, *Podbój Ameryki. Problem innego*, tłum. J. Wojcieszak, Warszawa 1996.

²⁰ H. Duć-Fajfer, *Pomiędzy bukwą a literą. Współczesna literatura mniejszości białoruskiej, ukraińskiej i łemkowskiej w Polsce*, Kraków 2012, s. 17.

²¹ Tamże, przypis 1.

edukacji w zakresie wiedzy na temat historii regionów wielokulturowych, pogranicznych, takich jak Podlasie. Na fałszywy i krzywdzący obraz autochtona białoruskiego w oczach Polaków zwraca uwagę bliski znajomy Geniusza, malarz Leon Tarasewicz. Artysta jako przyczynę takiej sytuacji wskazuje fakt, że do tej pory nie udało się „[b]ezstronnie przedstawić historię tych ziem. (...) Że władza sowiecka mordowała za przekonania, że i dziś się cierpi, bo widzą w tobie komunistę albo obywatela obcego państwa – Rosji”²². Podobnego zdania jest Janowicz, który stwierdza: „Jak długo nic nie będzie się mówiło w szkołach powszechnych o kulturze białoruskiej, tak długo będziemy uchodzić za ową resztówkę rasyfikatorów albo delatorów Moskwy”²³.

Iryna Gouzicz zauważa, że utwór *Afryka* Geniusza swoim tragicznym brzmieniem oraz poetyką bliski jest przypowieściom klasyka literatury białoruskiej, Maksyma Hareckiego (*Лявоніус Задумекус, Скарбы жыцця*), w których krytykował on eksperymenty przeprowadzane w epoce stalinizmu, kiedy to życie człowieka było determinowane ciągłymi patologicznymi podejrzeniami i absurdalnym strachem. *Afrykę* z twórczością Hareckiego łączy też problem tak zwanego „rozdarcia, rozdwojenia duszy”, który jest konsekwencją rozłąki z bliskim kulturowo społeczeństwem. Pisarz pierwszej połowy XX wieku jako pierwszy wprowadził do prozy białoruskiej kwestię tego specyficznego rozdwojenia, dekompozycji tożsamościowej całości. Na pograniczu różnorodnym kulturowo zjawisko to jest szczególnie odczuwalne i niebezpieczne. Białoruska badaczka Ałła Pietruszkiewicz charakteryzuje je następująco: „Раздвоенасць – гэта незавершанасць, якая нясе ў сабе вынік разбурэння, таму яна павінна імкнуцца да сваёй першапачатковай сутнасці – адзінства”²⁴.

Podobne tragiczne tony wybrzmiewają w tekście Geniusza *Nas miliony*. Utwór można określić jako przypowieść o sile ludzkiej solidarności. To, czego nie może udźwignąć jeden człowiek, staje się możliwe do dokonania dla całej grupy: „Мільён – адзінка, шэсць нулёў. (...) Сама ж адзінка без кружкоў будзе, як кій жабрачы. Як крыж на ростані дарог. Як чалавек без сваякоў – адцяты хвост сабачы. (...) З адзінак творацца народ”²⁵ (123). We wspólnocie jest moc, dla-

²² L. Tarasewicz, *Wolę wejść do kurnika*, rozm. L. Ostalowska, „Gazeta Wyborcza – Magazyn” 2002, nr 14 (474), 4.04., s. 11.

²³ S. Janowicz, *Nasze tysiąc lat...*, s. 72.

²⁴ Rozdwojenie – jest wynikiem niedokończoności, która zawiera w sobie oznaki niszczenia, dlatego powinna ona dążyć do swojej pierwotnej jedności.

A. Петрушкевіч, *Жыццё і жыта: Вечнае ў адбітку штодзённага ў вершах Яна Чыквіна*, „Тэрмапілы” 2008, no. 12 (A. Petrushevič, *Žyccie i žyta: Večnae ŭ adbitku štodzennaga ŭ veršah Ąna Čykвіna*, „Tėrmapily” 2008, nr 12), s. 304.

²⁵ Milion – jedynka, sześć zer. (...) Sama jedynka bez kótek będzie jak kij żebraczy. Jak krzyż na

tęgo poeta nawołuje do zjednoczonego, powszechnego działania na korzyść szeroko rozumianej sprawy białoruskiej.

Dotkliwym smutkiem wynikającym z refleksji nad przeznaczeniem ludzkiego losu przepełniony jest utwór *Smyczkiem po sercu*²⁶. Matka Geniusza pisała, że poeci, podobnie jak ptaki, przeczuwają przyszłość i cierpią z wyprzedzeniem²⁷, tak jakby dysponowali jakąś dodatkową „struną”: „Навошта ў чалавеку струны існуюць? Закрані абы-якую – гул ідзе”²⁸ (130). Ukazany w tekście obraz liceum w Bielsku Podlaskim (z dodatkową nauką języka białoruskiego) z jednej strony wzbudza radość bohatera lirycznego, powodowaną samym istnieniem szkoły, gdzie poza nauką języka można poczuć „ducha” białoruskiego, być we wspólnocie, w „swojej” grupie, z drugiej – rozgoryczenie wywołane niemożnością zaspokojenia w pełni tych duchowych potrzeb:

Бо не ўдалося піць мне з тых крыніц, дзе кожны дзень
купаллем іскрыцца, дзе летні вечар коласам шуміць, дзе
ловіш прагна кожны гук, каб не забыцца – хто ты. І злосць
бярэ, і ціснеш у руках паперу, і шчыміць нешта болей пад
грудзьмі, і марыш – вось, каб двойку хто паставіў за мову
родную, сярод сваіх, у сям’і²⁹. (130)

W tym miejscu podmiot liryczny wyraźnie podkreśla swoje niepo-
godzenie się z przeznaczeniem, losem, nie rozumie, dlaczego nie dane
było mu żyć na ziemi swoich przodków. „І струна брэнкнула. І вось
засыў сваячы вас склікаў у той скромны родны кут. І цяжка мне.
Хацелася б быць з вамі. З штодзённай муці плёснуща ў стругу
той плыні беларускай”³⁰ (130). Jak pisze Beata Siwek o ludzkim oto-
czeniu: (. . .) „przestrzeń staje się nośnikiem pamięci o przeszłości, któ-

rozstaju dróg. Jak człowiek bez krewnych – odcięty psi ogon. (. . .) Z jednostek tworzy się naród.

²⁶ Ю. Геніюш, *Смыком па сэрцы*, w: tegoż, *Смыком па сэрцы...*, s. 130. Dalej podaję numer strony bezpośrednio po cytacie.

²⁷ Л. Геніюш, *Сповідзь*, w: tejże, *Выбраныя творы...*, s. 317. Толькі паэты, як птушкі, адчу-
ваюць будучае й церпяць ужо авансам. [Tylko poeci, jak ptaszki, przeczuwają przyszłość i cier-
pią na zapas].

²⁸ Po co w człowieku są struny? Porusz dowolną – szum, huk wydobywa się.

²⁹ Bo nie dane było mi pić z tego źródła, gdzie każdy dzień mieni się świętem Kupały [Noc Świę-
tojańska – przyp. A.S.], gdzie wieczór letni szumi kłosem, gdzie zachłannie łowisz każdy dźwięk,
żeby nie zapomnieć – kim jesteś. I złość cię bierze, i ściskasz w dłoniach papier, i ściska jakiś ból
w klatce piersiowej, i marzysz – o tym, aby ktoś postawił ci dwójkę za język ojczysty, wśród swoich,
w rodzinie.

³⁰ I struna pękła. I oto zaproszenie krewnych zwołało was w ten skromny kąt rodzinny. I ciężko mi.
Chciałoby się być z wami. Z codziennego zamętu zanurzyć się w strumień białoruskiego nurtu.

ra bardzo często, niczym pułapka, więzi ludzi”³¹. Tę konstatację można odnieść do kondycji podmiotu tekstu Geniusza.

Podstawowe figury z zakresu poetyki, za pomocą których Geniusz transponuje rzeczywistość w poetyckie obrazy, to alegoria i przypowieść. Można je określić jako najważniejsze „formy narracyjne” tego pisarstwa, które, jak zauważa Gouzicz, pociągają za sobą inne środki stylistyczne. Szczególnie w późnych utworach poety symbolika dominuje nad zasadami prawdopodobieństwa, a każdy szczegół, wszelka realność aktywnie „pracują” na symbol, podporządkowując go treści filozoficznej, alegorycznej; rzeczywistość coraz bardziej staje się wirtualną „niby-jawą”³².

Przykładem takiej strategii jest utwór *Na początku było słowo...*³³ – jego tytuł stanowi nawiązanie do Ewangelii wg św. Jana. Ostrzeżenie „Bójcie się słowa!” („Бойцеся Слова!”) (87) można rozumieć jako przypomnienie o Sądzie Ostatecznym, na którym zdrada słowa ojczystego będzie surowo osądzona: „Прад ім трапячыце. У ім Ваша смерць, нягоднікі ды злыдні. (. . .) Ратунку Вам не будзе, як няма спакою. Як сну няма; як распач, прыхаваная гульбою, зморай душыць. Бойцеся Слова!”³⁴ (87). Nie budzi wątpliwości fakt, że słowa, podobnie jak marzenia, nie da się zniewolić: „Не закаваць у путы жаўранка ў небе. Спрабуйце перад строем мару расстраляць”³⁵ (87). Najwyraźniej tylko w niematerialnej, nierealnej przestrzeni artysta czuje się wolny. Analizowany utwór pokazuje, że Geniusz w swojej prozie poetyckiej korzysta nie tylko z dydaktycznego wymiaru alegorii, ale też nawiązuje do przypowieści eschatologicznych.

Historia Białorusi, jej współczesna sytuacja społeczno-polityczna, dramat zanikania języka białoruskiego – wszystko to bardzo niepokoiło Geniusza, którego matka modliła się następującymi słowami: „Божа, які ў найбольшай безнадзеі забраў крывавага Сталіна, злітуйся над народам, якога зямля прасякла слязьмі й крывёю яго замучаных сыноў. Гэта дом наш, гэта зямля продкаў нашых,

³¹ B. Siwek, *Człowiek i przestrzeń w białoruskim dramacie współczesnym (wybrane zagadnienia)*, w: *W kręgu problemów antropologii literatury. W stronę antropologii niezwykłości*, red. W. Supa, Białystok 2013, s. 378.

³² I. Гоўзіч, *Лірыка-філасофская проза Юрка Геніюша, „Тэрмапілы”* 2008, no. 12 (I. Goŭzič, *Liryka-filasofskaja proza Ŭrki Geniūša, „Tėrmapily”* 2008, nr 12), s. 298.

³³ Ю. Геніюш, *Спачатку было толькі Слова...*, w: tegoż, [Na początku było tylko Słowo...], s. 87. Por. przekład Jana Leończuka: J. Geniusz, *Na początku było tylko słowo...*, Białystok 1981.

³⁴ Przed nim drżycie. W im wasza śmierć, niegodziwcy, nikczemnicy i zli ludzie. (. . .) Nie będzie wam ratunku, jak nie ma spokoju. Jak nie ma snu; jak rozpacz, ukryta zabawą, dusi zmęczeniem. Bójcie się Słowa!

³⁵ Nie można zakuć w kajdany skowronka. Proszę spróbować przed szeregami rozstrzelać marzenie.

і мы тут пратрывалі вякі”³⁶. O znaczeniu kultury ojczystej w życiu pisarza i niezgodzie na jej marginalizowanie świadczy fakt, że Geniusz, znając biegle kilka języków obcych, starał się formułować swoje myśli poetyckie wyłącznie po białorusku, w języku matczynym.

Na przekór racjonalnej ocenie sytuacji Geniusz wierzył, że zawsze znajdą się ludzie, którzy będą mieli odwagę walczyć o słowo ojczyste, podobnie jak czyniła to jego niezłomna matka. Jan Czykwin stwierdza: „Як і яна, у сваіх творах Юрка спрабаваў удыхнуць у беларускае грамадства дух аптымізму, творчую энергію, прывіць імунітэт непадатлівасці на чужыя вірусы, папярэджваў аб устойлівай палітыцы дэнацыяналізацыі розных „дабрадзеяў” з усходу і захаду”³⁷.

Geniusz bardzo wysoko wynosi język ojczysty, który, jego zdaniem, dany jest człowiekowi od Boga, niczym przeznaczenie, poprzez sam fakt urodzenia się w konkretnym miejscu i czasie. Nie dochować mu wierności oznacza sprzeciwić się woli Stwórcy. Poeta wprost określa wszelkiego rodzaju odszczepieńców jako potomków biblijnego Judasza: „О родзе Юдзін! (. . .)”³⁸ (87).

W utworze *Testament (Занаем)* autor powraca do tematu kary za brak szacunku do mowy matczynej, „якою з светам развітацца найлягчэй”³⁹ (124). Wielokrotne poruszanie tej problematyki przez Geniusza świadczy o tym, że jest on świadomy roli twórcy w społeczeństwie, która nakłada na niego jeszcze większy, niż na ludzi niezajmujących się profesjonalnie pisaniem, obowiązek dbania o język przodków, o zachowanie białoruskiej tradycji kulturowej za pomocą słowa literackiego. To poczucie zobowiązania artykułowane jest następująco: „Мая віна. Мая віна прад вамі. Бо вас няма, а словы мусяць жыць, мовы, якой мяне на гэты свет віталі”⁴⁰ (124).

O wyjątkowości miejsca pisarza w społeczeństwie pisze między innymi Jan Assmann, który twierdzi, że pierwotnie rola przechowy-

³⁶ Л. Геніюш, *Споведзь...*, s. 427–428; por. tłumaczenie na język polski: Ł. Geniusz, *Ptaki bez gniazd...*, s. 212.

Boże, który w bezdennej beznadziejności zabrałeś krwawego Stalina, zlituj się nad ludem, którego ziemia przesiąknięta jest łzami i krwią jego zamęczonych synów. To dom nasz, to ziemia przodków naszych i myśmy przetrwali tu wieki.

³⁷ Jak i ona [matka przyp. – A.S.], w swoich utworach Jerzy próbował tchnąć w społeczeństwo białoruskie duch optymizmu, energię twórczą, zaszczyć immunitet niepodatności na obce wirusy, uprzedzał przed stałą polityką denacjonalizacji różnych „dobroczyńców” ze wschodu i zachodu.

³⁸ O rodzie Judasza!

³⁹ W której pożegnać się ze światem jest najłatwiej.

⁴⁰ Moja wina. Moja wina przed wami. Bo nie ma was, a słowa muszą żyć, języka, którym witano mnie na tym świecie.

wania pamięci zbiorowej przypadała właśnie poecie⁴¹. Podążając tym tropem, Helena Duć-Fajfer konstatuje: „Literatura (...) jest szczególnym polem eksploracyjnym dla ujawnienia działania pamięci jako kategorii tożsamościowej”⁴². Potwierdzenie słuszności tych tez znajdziemy w pisarstwie Geniusza, dodatkowo przekonanego o wyjątkowej wartości własnej kultury.

Indywidualne doświadczenia z życia Geniusza na Białostocczyźnie, które znalazły odzwierciedlenie w jego twórczości, są silnie zmetaforyzowane, co więcej, często ukazane w sposób wręcz satyryczny, z dużą dozą ironii, a nawet zjadliwej kpiny, zarówno wobec samego siebie, jak i wobec innych Białorusinów. Wszystkie wymienione środki artystyczne miały służyć uświadomieniu odbiorcy faktu, że nie może być pobłażliwości wobec tych, którzy nie szanują wartości ojczystych: „Бо ёсць грахі, якіх не выбачаюць”⁴³ (124).

Gouzicz słusznie zaznacza, że artysta uczula nas na problem dalszych losów Białorusi i ostrzega przyszłe pokolenia przed tym, co może stać się z narodem, który wyrzeknie się rodzinnego języka, historii i pamięci przodków. Niepokój poety dotyczy degradacji systemu odwiecznych wartości, która może doprowadzić do zaginięcia całej nacji. Obawy Geniusza, połączone z właściwym mu zmysłem obserwacji i katastroficzno-melancholijną aurą, nadają większości jego utworów refleksyjny charakter, wzbogacony dodatkowo pogłębioną psychologią pojawiających się w nich bohaterów. Nieodczynnym punktem wyjścia każdego tekstu są doświadczenie lokalności i osobiste emocje, docelowo służące ukazaniu ogólnoludzkich dramatów i uniwersalnej, egzystencjalnej trwogi. Zderzona z uniwersaliami lokalność staje się też katalizatorem dialogowości, wielogłosowości i różnych „wektorów treści” tych utworów. Z pewnością do Geniusza można odnieść stwierdzenie sformułowane przez Elżbietę Konończuk na temat Michała Androsiuka i sposobu, w jaki wykorzystuje on lokalność w swojej prozie – „(...) jest mistrzem przekształcania nie tylko niebanalnych, ale też szarych historii rodzinnych (...) w przypowieści, które są szczególnie ważne dla trwania pamięci komunikatywnej małej społeczności”⁴⁴.

Jak pisze Gouzicz:

⁴¹ Zob. J. Assmann, *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*, tłum. A. Kryczyńska-Pham, Warszawa 2008, s. 69–70.

⁴² H. Duć-Fajfer, „Bez pamięci świeczki musza zgasnąć”. *Historia-pamięć-zapominanie-miejsca pamięci*, w: tejże, *Pomiędzy bukwą a literą...*, s. 112.

⁴³ Bo są grzechy, których się nie wybaczają.

⁴⁴ E. Konończuk, *Podlaska lokalność w narracjach socjologicznych, magicznych i satyrycznych*, w: *Nowy regionalizm w badaniach literackich. Badawczy rekonesans i zarys perspektyw*, red. M. Mikołajczak, E. Rybicka, Kraków 2012, s. 163.

Ujawnia się jeszcze jedna dominanta znaczeniowa liryczno-filozoficznej prozy pisarza: w niej na stałe zachowane jest przeciwstawienie Dobra i Zła i obrazowo-stylistyczny kontrast jako główna zasada stylu pisarskiego, co przejawia się w postaci szczególnego katalizatora dialogu, wielogłosu, wielokierunkowości treści utworów⁴⁵.

Ważną cechą prozy lirycznej Geniusza będzie więc etyczny maksymalizm, wyraziste przeciwstawianie sobie wartości i antywartości, przekładające się na poetykę tekstów – wspomniane przez badaczkę zamiłowanie pisarza do estetyki kontrastu. Jest to sposób na przedstawienie ogólnoludzkich problemów moralno-etycznych. Życie zostaje ukazane jako trwające w nieustannym ruchu koło, które, dopóki nie zatoczyło swego pełnego kręgu, dopóty niesie możliwość doznania (czasem nieoczekiwanego) dobra i zła, biedy i bogactwa, choroby i zdrowia, wreszcie – śmierci.

Wspomniany problem miejsca i znaczenia języka ojczystego w życiu człowieka pojawia się także w utworze *Zwróćcie głos Jankowi* (*Вярніце Януку голас*), w którym została przedstawiona wzruszająca historia utraty mowy przez małego chłopczyka, obdarzonego wcześniej dźwięcznym głosem – „з-за яго балбатні стрываць нельга было”⁴⁶ (114). Jankowi głos powrócił po uczynieniu szczerzej skruchy i przyrzeczeniu słowu ojczystemu: „Будзеш у пашане, пешчаным словам – не пагляджу ні на каро! Маёй будзь роднай песняй, маім сумленнем, дарагой марай, думак імкненнем”⁴⁷ (116). Należy zwrócić uwagę, że nawet małe dziecko nie uniknęło kary odebrania mowy za grzech braku szacunku do ojczystego języka.

Szacunku dla mowy matczynej uczy senior rodu z opowiadania poetyckiego *Wiek żyj – wiek ucz się* (*Век жыві – век вучыся*), którego tytuł zapożyczony został z przysłówia białoruskiego. Bohater, wyprawiając wnuka do szkoły, nakazuje mu, aby nigdy nie wstydził się swojej tożsamości. Nawet wtedy, kiedy inni będą wyśmiewać się z tego, że jego mowa: „А то мужыцкая, а то халопская нават, кажуць, гаворка. А ты глядзі мне, не вер. Не так яно, браток, зусім не так, каб ведаў”⁴⁸

⁴⁵ I. Гоўзіч, *Лірыка-філасофская проза...*, s. 296.

У адпаведнасці з гэтым вынікае яшчэ адна сэнсавая дамінанта лірыка-філасофскай прозы пісьменніка: у ёй пастаянна захоўваецца супрацьстаўленне Добра і Зла і вобразна-стылявы кантраст як асноўны прынцып пісьма, што выступаюць своеасаблівымі каталізатарамі дыялогаваасці, шматгалосся, разнаветарнасці зместу твораў [цытат в мові беларускай].

⁴⁶ Z powodu jego paplaniny nie można było wytrzymać.

⁴⁷ Бędziesz cieszyć się szacunkiem, słowem pieściotliwym – nie spojrzę na inne! Bądź moją pieśnią ojczystą, moim sumieniem, marzeniem drogocennym, myślą ukierunkowaniem.

⁴⁸ A to wieśniacza, a to chłopska nawet, mówią, gwara. A ty słuchaj się mnie, nie wierz obcym.

(119). Doświadczony losem człowiek występuje tu jako senior rodu, mędrzec posiadający wiedzę o tym, co jest ważne w życiu.

Miłość do ziemi rodzinnej, do ojcowizny została wyrażona także w utworze *Za co kocham? Dlaczego o tobie jednej marzę? Najpiękniejsza moja! Baśniowa! Jedyna!* (*За што кахаю? Чаму пра цябе адно мару? Найхапашэйшая мая! Казачная! Адзіная...*). Problem wierności mowie matczynej jest tu przedstawiony na przykładzie bogatego doświadczenia życiowego starca Rygora, w młodości walczącego o wolność ojczyzny. Bohater daje radę młodszym: „І паверце мне, старому, што калі наогул магчыма на гэтым свеце вечно кахаць каго, дык толькі адну яе, родную. І ў ёй напэўна не расчаруецца (. . .)”⁴⁹ (112). Rygor jest wdzięczny losowi za dar życia na ziemi ojczystej, nie wstydzi się okazać tego poprzez jej symboliczne ucałowanie. Czesław Miłosz, przez długi okres mieszkający na emigracji, w obcym środowisku, stwierdził: „Kto mieszka między ludźmi, którzy mówią językiem innym od jego własnego, odkrywa po pewnym czasie, że odczuwa swój rodzinny język na nowy sposób”⁵⁰.

Znakomitą egzemplifikacją przywiązania do ojcowskiej spuścizny jest utwór *Siewca* (*Сеўбін*), którego tytuł wywołuje asocjację z przypowieścią biblijną, znaną z Ewangelii wg św. Mateusza (13,1–8) i św. Marka (4). Gospodarz nie szczędzi sił, aby niewielki zagon przyniósł oczekiwany plon. On: „cee і верыць! Верыць ва ўраджай”⁵¹ (122), bo wie, że biorąc obce, trzeba będzie porzucić swoje na zapomnienie i zniszczenie.

Ziemia rodzima nie może leżeć odłogiem i, jak mówi przysłowie białoruskie, „Не зважай на ўраджай, а жыта сей”⁵². Geniusz subtelnie, w sposób metaforyczny, wspomina i o innych „siewcach”, choćby na gruncie kultury białoruskiej. Niewątpliwie najbliższym głosicielem białoruskości dla Geniusza była jego matka, która poświęciła najważniejszą rzecz w życiu kobiety – macierzyństwo – w nierównej walce ze ślepyimi wykonawcami woli Stalina, za rządów którego dokonano eksterminacji znacznej części inteligencji białoruskiej⁵³.

To nie jest tak, bracie, całkiem nie tak, żebyś wiedział.

⁴⁹ I uwierzcie mi, staremu, że jeśli na ogół jest możliwe na tym świecie kochać kogoś wiecznie, to tylko ją, rodzimą ziemię. Ona na pewno was nie rozczaruje.

⁵⁰ C. Miłosz, *Noty o wygnaniu*, „Biuletyn Niezależnego zrzeszenia Studentów UMCS Lublin” 1981, nr 12, lipiec, przedruk za: „Kultura” 1981, nr 3.

⁵¹ Sieje i wierzy! Wierzy w urodzaj.

⁵² Nie Patrz na urodzaj, a żyto siej!

⁵³ Szerzej na ten temat zob. K. Drozd, *Białoruska proza łagrowa*, Warszawa 2016, s. 5–15; *Месцы памяці ахвяраў камунізму ў Беларусі*, пад рэдакцыяй Анны Камінскі для Фонда даследавання камуністычных дыктатур, Лейпцыг 2011, <https://www.bundesstiftung-aufarbeitung.de/pdf/publikationen-belarusgof.pdf> [dostęp: 15.09.2019].

Dom Geniusza od momentu aresztowania rodziców nie był już miejscem stabilnym, bezpiecznym. Chłopiec stał się bezdomnym sierotą, którym początkowo zajął się ojciec chrzestny, a później ciotki. Kto choćby na krótko stracił dom, ten najlepiej rozumie jego wartość. Geniusz w *Czarno na białym* (*Чорным на белым*) pokazuje, jak ludzie pędzą za nieznanym, które wydaje się piękniejsze od swojego: „Вось толькі заімшэлыя, бацькоўскія, парогі кінуць – і ўжо яно. Самога Бога ты, здаецца, за бараду схопіў”⁵⁴ (124). Jednak koszt zachwytu cudzym, przy jednoczesnym odrzuceniu tego, co własne, swoje, jest olbrzymi bo tego, co utracone, nie da się przywrócić. „І белы-белы матчын твар растае ў малочным тумане. Назаўсёды амаль”⁵⁵ (125). Niestety, nie wszystko można naprawić, bo czasu się nie cofnie.

Sposobem na oderwanie się od problemów dnia codziennego jest przekierowanie myśli na pozytywne wspomnienia. W miniaturze *Mazzenie dziecięce* (*Дзіцячыя мары*) Geniusz odtwarza obraz matki jako gospodyni domowej, pochłoniętej codziennymi, kobieco-macierzyńskimi obowiązkami. Przywołane z pamięci wspomnienie wydaje się chwilą, którą chce się przeżyć jeszcze raz. Zrozumiała jest nostalgia podmiotu lirycznego, związana z minionym dzieciństwem, najradośniejszym okresem życia.

Podsumowując różnorodność treści i znaczeń twórczości Geniusza, trzeba stwierdzić, że proza liryczna *Garstka słów skrzydlatych* jest znakomitym potwierdzeniem jego lirycznej czułości, szczerości, otwartości emocjonalnej. Nie zauważa się w niej też wpływów kultury polskiej. Fakt, że Geniusz wychowywał się w Pradze czeskiej, w dużej mierze przesądził o tym, że pozostał on zdecydowanie czysto białoruskim poetą. W jego twórczości pojawia się lokalny, podlaski świat, ale jest on białoruski, bez oddziaływań polszczyzny i związków z polską tradycją, zauważalnych u białoruskich pisarzy żyjących w Polsce, autochtonów ziemi podlaskiej⁵⁶. Spuścizna poetycka Geniusza, wyróżniającego się swoim inteligenckim pochodzeniem, charakteryzuje się wewnętrzną wolnością, godnością narodową, otwartymi horyzontami światopoglądowymi⁵⁷, przez co wpisuje się w literaturę białoruską najwyższej próby, a nie – zgodnie z określeniem Jarosława Ławskiego –

⁵⁴ Oto tylko, porośnięte mchem, ojcowskie, progi porzucić – i już to jest to. Samego Boga, wyda-
je się, za brodę chwycił (złapał).

⁵⁵ I biała-biała twarz matczyzna rozplywa się w mleczej mgłę. Prawie na zawsze.

⁵⁶ Polska już się stała krajem dwóch literatur – stwierdził S. Janowicz. Zob. tegoż, *Nasze tysiąc lat...*, s. 117.

⁵⁷ Я. Чыквін, *Партрэт з памяці*, w: tegoż, *Далёкія і блізкія...*, s. 118.

„literaturę Białorusi”, czyli wychodzącą spod piór autorów tworzących na terytorium państwa białoruskiego)⁵⁸.

STRESZCZENIE

Problem *sacrum* w prozie lirycznej poety pogranicza polsko-białoruskiego, Jerzego Geniusza

Artykuł dotyczy obecności *sacrum* w liryce Jerzego Geniusza. Spuścizna poetycka Geniusza (1935–1985), białoruskiego poety, członka Białoruskiego Stowarzyszenia Literackiego „Białowieża” w Polsce, wyróżniającego się swoim inteligenckim pochodzeniem, charakteryzuje się wewnętrzną wolnością, godnością narodową, otwartymi horyzontami światopoglądowymi. W prozie lirycznej poeta podnosi podstawowe elementy swojej kultury do wymiaru *sacrum*. Dotyczy to takich wartości, jak „żywa mowa” białoruska, pamięć, tradycja, religia, tożsamość. Wyniesienie na wyżyny pewnych wartości przez Geniusza można potraktować jako konsekwencję poczucia izolacji i nietolerancji, doświadczanego w Polsce.

Geniusz w lirycznej prozie porusza też problem tak zwanego „rozdwojenia duszy”, dekompozycji tożsamościowej całości, który jest konsekwencją rozłąki z bliskim kulturowo społeczeństwem. Na pograniczu różnorodnym kulturowo zjawisko to jest szczególnie odczuwalne i niebezpieczne. W jego twórczości pojawia się lokalny, podlaski świat, ale jest on białoruski, bez wpływu polskiej tradycji, zauważalnych u białoruskich pisarzy żyjących w Polsce, autochtonów ziemi podlaskiej.

SUMMARY

The problem of the sacred in the lyrical prose of Jerzy Geniusz, a Polish-Belarusian border poet

The article concerns the presence of the *sacrum* in the poetry of Jerzy Geniusz. The poetic heritage of Jerzy Geniusz (1935–1985), a Belarusian poet, a member of the Belarusian Literary Association

⁵⁸ J. Ławski, *Bilingwizm w Europie Środkowo-Wschodniej: między kulturą a geopolityką*, w: *Zagadnienia bilingwizmu. Seria I: dwujęzyczni pisarze litewscy i polscy*, red. A. Baranow i J. Ławski, Białystok–Wilno 2017, s. 95.

"Białowieża" in Poland, distinguished by its intellectual origin, characterized by internal freedom, national dignity, open ideological horizons. In lyrical prose, the poet raises the basic elements of his culture to the dimension of the sacred. This applies to such values as Belarusian 'live speech,' memory, tradition, religion, identity. Raising certain values by Geniusz can be treated as a consequence of the sense of isolation and intolerance experienced in Poland.

Genius in lyrical prose also raises the problem of the so-called 'split soul,' identity decomposition of the whole, which is a consequence of separation from a culturally close society. On a culturally diverse borderland this phenomenon is particularly noticeable and dangerous. A local Podlasie world appears in his work, but it is Belarusian, without the influence of Polish tradition, noticeable by the Belarusian writers living in Poland, the indigenous people of the Podlasie region.